

Tu jesteś: [Index Toruń](#) » [Rozmowy](#) » [Rozmowy](#) »

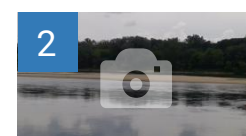
O biznesie, marketingu sportowym i Elanie Toruń opowiada Adam Krużyński



TORUŃ WIADOMOŚCI HOT5



1 Kibolskie zadymy na meczu Get Well Toruń [WIDEO]



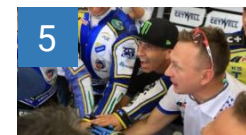
2 WOPR ostrzega: nie spacerujcie tam, to pułapka! [FOTO]



3 Michał Zaleski przegrywa z Bruskim. Czas na naszą pomoc



4 Wypadek w Brzozówce - ranny 16-letni motorowerzysta....



5 Przeczytaj, co po meczu powiedzieli Ilona i Przemysław...

[Zobacz WIĘCEJ](#)

ototoruń.pl

 Portal ototorun.pl
 22/08/2017

 KATEGORIA
ROZMOWY

Adam Krużyński to człowiek niezwykle związany z toruńskim sportem i biznesem. Co więcej, jest bardzo zaangażowany w życie miasta. Krużyński zasiada w radzie nadzorczej Get Well Toruń i jest współwłaścicielem Elany Toruń. Dziś prezentujemy Państwu rozmowę, przede wszystkim, o Elanie, z którą wiążę bardzo duże nadzieje. Zapraszamy do lektury.

Dziś prezentujemy Państwu drugą część rozmowy. Pierwszą znajdziecie TUTAJ.

Oto Toruń: Pan działa w klubie piłkarskim i w żuźlowym. Co spowodowało, że wszedł Pan do dwóch tak różnych środowisk?

Adam Krużyński: Działam w biznesie ale i sporcie na różnych płaszczyznach. Żużel był pierwszą dyscypliną, którą wybrałem jako potencjalną platformę komunikacyjną dla marki Nice. Był to dla mnie szczególny sport. Dzięki niemu zacząłem promować swoją firmę, czyli Nice, a dziś marka jest obecna od wielu lat w żużlu z wyjątkową jak dla tego sportu ekspozycją. Nice wspierał toruński żużel już za czasów Apatora, potem w czasach Unibaksu i teraz przy Get Well-u. W międzyczasie, szukając nowego pomysłu na wykorzystanie niszy, którą zauważyłem w polskim speedwayu zacząłem funkcjonować przy Polskim Związku Motorowym. Nice był pierwszym sponsorem reprezentacji. To

od tego czasu zaczęła się profesjonalizacja i prawdziwe budowanie jej wizerunku i wartości marketingowej. Przez chwilę znajdowałem się nawet w Komisji Sportu Żużlowego jako wiceprzewodniczący. Potem, przez jakiś drobny konflikt interesów, bowiem byłem również fundatorem One Sportu, zostałem z GKSŻ-u delikatnie wyproszony. Nie ukrywam, że żużel spowodował też moją rozpoznawalność w środowisku oraz dał szansę na poznanie wielu wyjątkowych i inspirujących osób.

Cieszę się również, że na podstawie badań marka Nice jest najbardziej rozpoznawalną marką, która funkcjonuje w polskim żużlu. Wszystko zaczęło się z pasji, a teraz żużel jest dla marki, którą reprezentuję budującą emocje, skuteczną i wyjątkową platformą komunikacyjną. Piłka nożna jest jednak sportem globalnym, sportem o największym potencjale tak marketingowym jak i biznesowym i dyscypliną, która elektryzuje większą część kibiców sportowych. To sport o największym zasięgu i masowości. To sport o zupełnie innym wymiarze.

Wróćmy zatem do piłki nożnej. W związku z marketingiem związał się Pan także z Elaną.

To nie jest taka prosta sprawa. Były dwa wątki tej historii, finalnie doprowadzającej mnie do Elany. Siedziba Nice ulokowana jest w Pruszkowie. Zacząłem wspierać Znicz Pruszków, kiedy w tym klubie grał Robert Lewandowski i Radosław Majewski. Z tymi zawodnikami dwukrotnie Znicz omal nie dostał się do Ekstraklasy. Miałem też epizod jako prezes tego klubu. Zostałem poproszony, by wesprzeć tę drużynę dwa lata wstecz, który od 7-8 lat cały czas walczył na poziomie drugiej ligi bez żadnych sukcesów i tak oczekiwanego awansu na zaplecze Ekstraklasy. Właśnie wtedy objąłem funkcję prezesa Znicza Pruszków, a po jednym sezonie awansowaliśmy do I ligi. Niestety, piłka jest specyficzną dyscypliną, która niesie pewne ograniczenia.

W Pruszkowie polegały one na pewnych sytuacjach, które funkcjonowały w pruszkowskim klubie i wieloletnim naleciałościom, z którymi ciężko było walczyć czy finalnie je akceptować. Po jednym sezonie, mimo wielkiego sukcesu sportowego, wycofałem się i opuściłem stanowisko prezesa klubu, jak również wycofałem się z jej wspierania. Drugi wątek jest związany z poszukiwaniem dla Nice obecności w najbardziej popularnej i globalnej dyscyplinie sportowej jaką jest piłka nożna w wymiarze ogólnopolskim czy też na poziomie współpracy z PZPN. Jak wszyscy wiedzą, Zbigniew Boniek jest wielkim kibicem żużla. Właśnie również z powodu jego pasji miałem okazję spotkać się z nim i porozmawiać na temat unikalnej, niezagospodarowanej jeszcze i nowatorskiej płaszczyzny. Chciałem, żeby marka Nice zafunkcjonowała w wymiarze globalnym w polskiej piłce. Dlatego udało mi się pozyskać świadczenie reklamowe, którego nikt do tej pory w porozumieniu z PZPN nie wykorzystywał - reklamy umieszczonej na polskich sędziach piłkarskich. To właśnie wtedy Nice stał się pierwszym w historii sponsorem polskich sędziów na szczeblu centralnym. Ta umowa trwa do dzisiaj. Kolejnym zupełnie naturalnym, już myślę po pierwszych sukcesach związanych z realizacją umowy z PZPN, pomysłem było zwiększenie obecności Nice i stworzenia nowej platformy komunikacji marketingowej, którą od lutego 2017 stał się sponsoring I ligi piłkarskiej. Nice 1 Liga jako projekt jest zwieńczeniem naszej obecności w polskiej piłce i podkreśleniem zaangażowania marki Nice w sport w Polsce.

Usługi i firmy (30)

Praca (12)

Edukacja (2)

Nieruchomości (2)

Motoryzacja (1)

Społeczności (1)

Dla dzieci (0)

Dom i ogród (0)

Elektronika / AGD (0)

Moda (0)

+
DODAJ

Wszystkie OGŁOSZENIA

DODAJ OGŁOSZENIE DROBNE



Dodaj swoje drobne

Dodaj swoje drobne ogłoszenie w naszym serwisie - Zapraszamy!

+ DODAJ OGŁOSZENIE

Wszystkie OGŁOSZENIA



A teraz jest Pan w Elanie...

Tak. Sprawił to Maciej Józwicki. Dzięki niemu jestem współwłaścicielem Elany. Wiedział, że skończyłem współpracę ze Zniczem i zaprosił mnie do Elany. Zaczęliśmy wspólnie zmieniać Elanę, a problemy ciągle mamy spore. Jak wielu toruńskich kibiców wie Maciej przejął klub, w którym trzeba było wiele rzeczy naprawić po poprzednikach. Maciej splanując długi klubu ratował go z olbrzymich opresji. Ta sytuacja trwa do dziś i wspólnie dalej będziemy realizować strategię naprawy i profesjonalizacji klubu po wielu latach zaniechań i problemów organizacyjnych. Niestety, Elana nie miała łatwego nowego startu i ciężko było jej uzyskać sukces sportowy na miarę oczekiwań kibiców i osób przychylnych klubowi. Myślę, że obserwując moje dotychczasowe doświadczenia Maciej stwierdził, że fajnie by było mieć takiego, że tak powiem, towarzysza niedoli w podróży piłkarskiej. Jestem niespokojną duszą i uwielbiam mierzyć się z wyzwaniami, które mnie inspirują i motywują i właśnie dlatego zdecydowałem się wesprzeć Macieja. Było to w listopadzie 2016. To był czas, kiedy drużyna grała już w rozgrywkach sezonu 2016/2017 i dopiero w tym roku, a dokładniej myślę przed sezonem rozgrywkowym 2017/2018, dołożyłem swoją cegiełkę do tego, jak ten zespół i klub wygląda. Mam sporo relacji z zawodnikami i menadżerami piłkarskimi, co pozwoliło wspólnie z trenerem Rafałem Górakiem i prezesem Jarkiem Więckowskim solidnie wzmocnić drużynę, która, miejmy nadzieję, może osiągnąć sukces. Chcemy to zrobić w 2018 roku, bo będzie to rocznica istnienia naszego klubu. Byłoby to naturalnym ukoronowaniem historii naszego klubu.



Ostatnio sporo się mówi o Elanie. Chociażby nawet przez stadion piłkarski. Jednak są pytania, czy to ma sens?

Oczywiście pierwszym krokiem powinien być awans na poziom centralny rozgrywek, czyli na poziom drugiej ligi. Tam gra się już z naprawdą niezłymi drużynami, a i zainteresowanie rozgrywkami jest nieporównywalne. Nawet ten poziom przechodzi dużą profesjonalizację i dałby szansę na rozwój klubu oraz jego struktur. Pamiętajmy, że już dziś w Elanie trenuje ponad 300 adeptów piłkarskich, a wielu więcej bierze udział dzięki współpracy z miastem Toruń w zajęciach w przedszkolach popularyzujących ruch przez piłkę nożną. W Elanie przez kilka lat szkolenie młodzieży nie było priorytetem. Dla nas drużyna seniorska jest wizytówką klubu i zarazem miejscem w karierze sportowej, do którego

zmierzają wszyscy nasi wychowankowie. Pamiętajmy, że celem każdego sportowca, a w szczególności piłkarza, jest doskonalenie umiejętności do takiego momentu, który pozwoliłby na reprezentowanie pierwszej drużyny, drużyny seniorskiej. Dlatego Akademia Elany jest tak samo ważnym projektem jak i awans pierwszej drużyny do drugiej ligi. Właśnie od tego momentu nasze miasto powinno zacząć myśleć, a nawet rozpocząć działania, żeby ten stadion powstał. Nie jakiś olbrzymi, ale profesjonalny 10 – 14 tysięczny obiekt dla jednej dyscypliny – piłki nożnej. Będzie on gwarantem rozwoju nie tylko piłki na profesjonalnym poziomie, ale powinien pomóc wszystkim klubom i organizacjom szkolącym dzieci i młodzież. Dzisiaj nie da się zatrzymać trendu światowego i popularności globalnej dyscypliny jaką jest piłka nożna. Piłka nożna będzie na topie jeszcze przez wiele lat, bo właśnie w tej dyscyplinie są największe pieniądze, najmożniejsi sponsorzy, największy potencjał reklamowy i na niej właśnie skupiają się oczy całego sportowego świata. Dzisiaj możemy zobaczyć, jak olbrzymie emocje kumulują się przy naszej reprezentacji i Robertcie Lewandowskim. Widzimy, jak wiele młodych osób próbuje swoich sił w piłce nożnej. To będzie się utrzymywać. To znaczy, że w Toruniu będą setki osób, które będą chciały mieć kontakt z piłką i potrzebują do tego własnego domu, którym powinien być nowoczesny, funkcjonalny i wybudowany na miarę naszych potrzeb i możliwości stadion. Obiekt piłkarski wraz z infrastrukturą dodatkową – boiskami treningowymi i zapleczem edukacyjno - oświatowo, biznesowym.

Wszyscy, którzy byli kiedyś na meczu piłkarskim wiedzą, że najlepiej odbiera się widowisko, kiedy linia boczna jest niemal tożsama z pierwszymi miejscami dla kibiców. Teraz bieżnia oddala widza i ogranicza emocjonowanie się widowiskiem sportowym. To nie są koszty, które są nie do udźwignięcia. Wokół stadionu można stworzyć strefę do zarabiania pieniędzy. Dlatego, żeby nowa infrastruktura nie obciążała miasta i nie generowała dodatkowych wielkich kosztów. Warto pomyśleć nad tym, żeby nowy obiekt spełniał najnowocześniejsze wymagania infrastruktury sportowej i był kolejną inwestycją dla mieszkańców Torunia oraz miejscem propagującym ruch i zdrowy tryb życia, do którego tak trudno zmotywować dziś najmłodszych.

Dziś takie obiekty w Polsce już istnieją np. w Gliwicach, Lublinie, Zabrze, Lubinie. Czyli w miastach często o zdecydowanie mniejszym potencjale. Toruń jest miastem sportu zgodnie z jego strategią i czy tego chcemy czy nie, wydaje się naturalnym, iż piłka nożna powinna stać się jego wizytówką również w przyszłości.

Widać, że jest Pan konsekwentny w tym co robi. Wierzę, że pewnie miał Pan okazję porozmawiać o stadionowych planach z Prezydentem. Co on myśli o nowym stadionie?

Tak. Nawet ostatnio rozmawiałem z nim krótko na prezentacji naszej drużyny. Powiem szczerze, że na pewno jest przychylny wokół tego, co się dzieje w klubie. Dzisiaj miasto potrzebuje sportowego impulsu, żeby dokonywać kolejnych pro-sportowych działań infrastrukturalnych. Dlatego musimy awansować do II ligi. Moim zdaniem ta drużyna zbudowana na sezon 2017/2018 jest może teraz nawet trochę przeskalowana, ponieważ zrobiliśmy wszystko, żeby była mocna i dobrze przygotowana do wyzwania, jakim jest z pewnością awans z ligi, w której występuje 18 zespołów, a awansuje tylko jeden. W piłce nie możemy niczego kupić. Nie wystarczy ściągnąć jednego Messiego, który załatwi nam Ekstraklasę. Piłka to dyscyplina drużynowa, w której na końcowy sukces wpływa bardzo wiele czynników i tylko ich realizacja w jednym czasie może zagwarantować sukces. To nie tylko piłkarze, sztab szkoleniowy, klub ale i całe środowisko, w którym wszyscy muszą mieć wizję wspólnego celu.

Ale ściągnęliście zawodników z ekstraklasową przeszłością!

Tak. Mamy kilku zawodników, którzy są mocno ograni. Chociażby Maciej Mysiak. To były zawodnik Znicza. Grał w mojej drużynie. Jest jeszcze kilku innych zawodników doświadczonych zawodników jak Mariusz Kryszak, Artur Lenartowski i wielu młodych, ambitnych piłkarzy głodnych sportowego sukcesu. Także na pewno ta drużyna jest mocna i sportowo przygotowana, aby odnieść sukces. Jeśli wszystko wypali, to mam nadzieję, że będziemy mieć drugoligową Elanę.



Załóżę się, że prezydent cieszy się, że ma Pana w Elanie (śmiej).

Akurat tego nie powiedział, myślę jednak, że Prezydent Zaleski oceni mnie z Maciejem po wynikach. Ale myślę, że każdy prezydent cieszyłby się, gdyby takich Krużyńskich i Józwickich było znacznie więcej. Gdyby na lokalny sport było po prostu więcej pieniędzy od lokalnego biznesu, a strategia społecznej odpowiedzialności w biznesie nie była tylko pozycją w książkach uczących biznesu, sport w ogóle miałby się lepiej. Ciągłe jeszcze nasze coraz bardziej zamożne społeczeństwo nie potrafi się dzielić i czerpać przyjemności pozostawiania po sobie nie tylko „pałaców” ale i czegoś więcej co może służyć młodym i przyszłym pokoleniom. Każdy kto poprzez swoją działalność biznesową tu w Toruniu osiąga sukces i pieniądze może, a według mnie wręcz powinien inwestować w lokalny sport, kulturę czy lokalną społeczność. Sport jednak dla wielu może i jest świetną platformą komunikacji marketingowej i podkreśleniem swojej lokalnej tożsamości. Właśnie podczas takich wydarzeń buduje się najlepsze relacje z odbiorcą różnych produktów czy usług - konsumentem. To właśnie w ten sposób możemy dowieść swojej dojrzałości społecznej i właśnie w ten sposób okazywać patriotyzm na skalę lokalną. Poza tym teraz w XXI wieku, niestety technologia sprawia, że jesteśmy od siebie za daleko, a idąc do kina, teatru, czy na wydarzenie sportowe, spotykamy żywego człowieka, z którym dzielimy ten sam kawałek ojczyzny i problemów wynikających z tego, że jesteśmy mieszkańcami Torunia lub po prostu jak ja, pamiętamy o swoich korzeniach. Dlatego uważam, że trzeba tego uczyć młodzież, pokazywać, namawiać do aktywności i brania udziału w wydarzeniach, które są organizowane w Toruniu tak sportowych jak i społecznych. Myślę też, że ludzie związani z biznesem nie powinni obrastać w kokon, izolować się i pielęgnować tylko własne „poletka”, tylko aktywnie wspierać sport. Przy okazji mogą budować nowe relacje biznesowe i więzi w środowisku, w którym funkcjonują, a idealną platformą dla tego typu działań są wydarzenia sportowe.

Czy to wszystko co robi pan dla Elany nie przekreślą ostatecznie takie zdarzenia jak ten przed meczem z Grudziądzem na Motoarenie? Na pewno ludzie z rodzinami będą bali się iść na mecz Elany, bowiem będą obawiać się rozróby z udziałem pseudokibiców.

Szczerze to co widziałem ostatniej niedzieli na toruńskiej Motoarenie nie tylko mną wstrząsnęło i zasmuciło ale i przez chwilę wprowadziło w stan konsternacji. Przecież ta grupa młodych ludzi tak egzaltująca i wyrażająca swoje przywiązanie i wsparcie dla barw klubowych czy samego klubu Elana z pewnością nie rozumie swojej roli, jak również nie

jest w stanie zrozumieć konsekwencji swoich działań. Sport zawsze będzie generował emocje, ale stadion jest miejscem świętym dla kibica, świątynią, której nie wolno bezcześcić bez względu czy mówimy tu o swoim obiekcie, czy obiekcie innej drużyny, czy dyscypliny. Jeszcze wczoraj rozmawialiśmy z Maciejem Jóźwickim i prezesem Jarosławem Więckowskim o naszej reakcji na te wydarzenia. Wynikiem tego jest nasze oświadczenie wydane oficjalnie przez klub i zamieszczone na stronie internetowej klubu. Nie będę go cytował w całości, ale Państwu, a w szczególności tym młodym ludziom, którzy z wizytą odwiedzili w niedzielę Motoarenę chcę przekazać, że nie będziemy tolerowali w naszym domu, którym jest Elana osób, które nie szanują dorobku klubu i zaangażowania wszystkich tych, dla których Elana jest naprawdę ważna i cenna. Nie możemy ulegać i biernie patrzeć na tego typu zachowanie. Wszystkie te osoby muszą wiedzieć, że, choć z ich punktu widzenia jawią się wizytówką tego klubu i jego orędownikami, to dla większości społeczeństwa i nas osób zabiegających o sukces klubu Elana i zaangażowanych w budowę nowej jakości klubu nie mogą być i nie będą partnerami. Podczas wszystkich meczów naszej drużyny skandowane jest hasło „piłka dla kibiców”, jednakże nie wszyscy chyba rozumieją, że kibicem nie jest tylko osoba agresywnie okazująca swoje przywiązanie do barw klubowych lub wyższość nad innymi kibicami. Fanami jesteśmy my wszyscy przyjaciele i fanatycy sportu, dla których nasze drużyny są częścią naszego życia, są częścią nas samych, a okazywać można to nie siłą mięśni, a siłą własnego serca i charakteru. Wszelkiego rodzaju patologie będą przez nasz klub piętnowane, a sama Elana jako klub będzie aktywnie wspierać wszystkie działania eliminujące agresję ze sportu. To mogę obiecać i przy okazji przeprosić w imieniu klubu za to co miało miejsce w niedzielę na Motoarenie.

W siłowni Champion rozmawiał Tomasz Kaczyński.

Pierwszą część rozmowy - o żużlu - z Adamem Krużyńskim znajdą Państwo [TUTAJ](#).

(fot. torun.pl)

ZGŁOŚ NARUSZENIE

O BIZNESIE, MARKETINGU SPORTOWYM I ELANIE TORUŃ OPOWIADA ADAM KRUŻYŃSKI KOMENTARZE OPINIE



Dodajesz jako: gość

ZALOGUJ SIĘ

Treść komentarza...



Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Akceptuję regulamin dodawania komentarzy

DODAJ KOMENTARZ

OSTATNIE VIDEO - FILMY NA OTOTORUN.PL



ROZMOWY, - WIĘCEJ INFORMACJI

WYDAWCA

- [Polityka prywatności](#)
- [Regulamin reklamy](#)
- [Regulamin](#)
- [Kontakt](#)
- [O nas](#)

Copyright © CMC Media dla ototorun.pl - Toruń o tym się mówi w Toruniu ototorun.pl 2017